

Roman Jacek Arseniuk

Gdańsk, 23 września 2024

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Andrzej Duda

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków sprzyjających zmianie art. 21 ust. 1 pkt 16 ustawy o stanie klęski żywiołowej (tj. Dz.U.2017.1897). Proponuje, aby ten przepis miał taki tekst: **wykorzystaniu, bez zgody właściciela lub innej osoby uprawnionej, nieruchomości lub rzeczy ruchomych, w tym wykorzystaniu polegającym na zalaniu nieruchomości rolnych lub leśnych, w tym znajdujących się na tych terenach budynków lub budowli.**

Nie twierdzę, że zaproponowany tekst przepisu nie może zostać poprawiony zwłaszcza przez specjalistów od nazywania nieruchomości. Przypominam, że podstawowa definicja nieruchomości jest w art. 46 kc i art. 46¹ kc.

Uzasadnienie

Potrzebę sformułowania petycji dostrzegłem, myśląc o ogromnych szkodach wyrządzonych przez powódź, która objęła południowo-zachodnie obszary Polski we wrześniu 2024 roku. Moim zdaniem, te szkody byłyby dużo mniejsze, gdyby kompetentne władze podejmowały decyzje sprzyjające obniżaniu fal powodziowych na rzekach przed miastami, które później uległy zalaniu. Moim zdaniem w sytuacji, gdy nie ma możliwości radykalnego obniżenia fali powodziowej poprzez odprowadzenie nadmiaru wody na wcześniej przygotowane tereny, to nadmiar wody powinien być spuszczone na tereny najlepiej niezamieszkane, a jeżeli nie ma takiej możliwości, to na tereny słabo zamieszkane. Głównym argumentem za podjęciem decyzji o przerwaniu wału powinien być przybliżony wynik obliczeń. Jeżeli obliczenia wskazują, że szkody wyrządzone zalaniem miasta będą radykalnie większe niż szkody wyrządzone zalaniem terenu rolnego, w tym budynków położonych na terenie

przeznaczonym pod zalanie, to decyzja o zalaniu terenu rolnego powinna być podjęta i wykonywana nawet przy zastosowaniu ostrego przymusu.

Wystarczy wpisać w Wikipedii określenie: „Powódź tysiąclecia we Wrocławiu”, aby dowiedzieć się, że szkody wyrządzone przez tamtą powódź mogłyby być wielokrotnie mniejsze, gdyby policja wykonała już podjętą rozsądną decyzję o przzerwaniu wałów przed Wrocławiem. Niestety, nieudolni funkcjonariusze państwa nie doprowadzili do wykonania tej decyzji, choć było sporo czasu na jej wykonanie. Być może poprzednie zdanie jest zbyt ostre, bo nasuwało mi się pytanie: Czy także powszechnie znani przedstawiciele ówczesnej opozycji nie powinni, nawet w mediach, przekonywać ludzi (którzy doznaliby szkód materialnych spowodowanych celowym zalaniem terenu), aby nie przeciwstawiali się przzerwaniu wału?

Dla jasności podkreślę, że z dzisiaj obowiązującego art. 21 ust. 1 pkt 16 ustawy o stanie klęski żywiołowej także wynika, że kompetentny funkcjonariusz, po wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej, może podjąć decyzję o przzerwaniu wału – ja w postulatcie petycji tylko doprecyzowałem ten przepis. „Doprecyzowałem”, aby decydenci i wykonawcy nie tracili czasu na jego interpretację.

Oczywiście, aby kompetentny funkcjonariusz mógł śmiało podjąć decyzję o przzerwaniu wału, to wcześniej, ze względu na art. 7 Konstytucji, właściwi decydenci muszą stan klęski żywiołowej z odpowiednim wyprzedzeniem wprowadzić. Moim zdaniem, niezwłocznie po ogłoszeniu, przez kompetentne instytucje, prognoz zapowiadających wyjątkowo wysokie opady deszczu, powinien zostać powołany przy Radzie Ministrów zespół zbierający i analizujący odpowiednie informacje z terenów Polski i Czech. Najpóźniej wtedy, kiedy prognozy zaczęły się spełniać, czyli gdy katastrofalne opady rozpoczęły się, powinien natychmiast zostać wprowadzony stan klęski żywiołowej, być może najpierw tylko na najbardziej zagrożonym obszarze. Niestety, wszystko na to wskazuje, że Rada Ministrów z rażącym opóźnieniem wydała rozporządzenie o wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej.

Co więcej, Rada Ministrów nie tylko z rażącym opóźnieniem wydała rozporządzenie o wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej, ale te rozporządzenie jest rażąco wadliwe. Chodzi o to, że w myśl art. 5 ust. 2 ustawy o stanie klęski żywiołowej, w rozporządzeniu powinny być określone rodzaje „ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela”. Wystarczy zerknąć na rozporządzenie z 16 września 2024 (Dz.U.2024.1365), aby dostrzec, że w § 2 nie została przewidziana możliwość ograniczenia wolności i praw polegająca na

„wykorzystaniu, bez zgody właściciela lub innej osoby uprawnionej, nieruchomości lub rzeczy ruchomych” (art. 21 ust. 1 pkt 16 ustawy o stanie klęski żywiołowej). Krótko mówiąc, rozporządzenie nie przewiduje możliwości przerwania wału przeciwpowodziowego przed zagrożonym miastem i skierowania nadmiaru wody na odpowiednie nieruchomości w celu obniżenia fali powodziowej zagrażającej miastu, a tak naprawdę głównie w celu zmniejszenia całłościowo szacowanych szkód materialnych, które najprawdopodobniej katastrofalne opady deszczu ostatecznie wyrządzą. Użyłem wyrazu „głównie”, ponieważ nie tylko o szkody materialne chodzi, ale np. także o to, że łatwiejsza jest ewakuacja kilkuset osób z terenów wiejskich, niż tysiący osób z terenów miejskich; gdy wydarzenie obejmuje tysiące, a nie setki osób, to zwiększa się proporcjonalnie ilość zgonów wśród objętych wydarzeniem; także po powodzi łatwiej zorganizować naukę dla kilkudziesięciu uczniów ze szkoły wiejskiej niż dla setek uczniów ze szkoły miejskiej; także w mieście jest zwykle szpital, a z pewnością przychodnia lekarska.

Jak widać, polscy politycy nie podejmują decyzji w oczywisty sposób korzystnych dla Polski. Trudno to zrozumieć, bo przecież polityk „z parciem na szkło” powinien rozumować tak: jeżeli zalejemy wieś, to tylko kilkaset osób będzie nas oskarżało o najgorsze; jeżeli nie podejmiemy decyzji o zalaniu wsi, to dojdzie do zalania miasta, a wtedy kilkanaście tysięcy osób będzie nas oskarżało o nieudolność. Być może, można podejrzewać, że w tym wypadku nie ma miejsca zwykła nieudolność – być może przyczyna jest głębsza.

Twierdzę, że sejmowa komisja do spraw wyborów korespondencyjnych głównie z tego powodu została utworzona, aby utrudniać w przyszłości wysokim funkcjonariuszom publiczny podejmowanie decyzji ważnych dla życia setek tysięcy Polaków, a nawet dla istnienia Państwa Polskiego. Przypominam w tym miejscu wątek, poruszany w mediach w ostatnim czasie, a mianowicie hamowanie przez obcy wywiad inwestycji w Polsce.

Zapewne ktoś powie, że propozycja wysadzenia wału przeciwpowodziowego w celu ochrony miasta, to wyjątkowy absurd. Ktoś może dodać, że nie ma żadnego przepisu prawa, który przewidywałby poświęcenie jednego dobra w tym celu, aby chronić inne dobro. Otóż, takie przepisy są i to są od tysięcy lat, a mianowicie od tysięcy lat chyba w większości państw świata jest ustanowiona instytucja określana pojęciem „stan wyższej konieczności”. Nie będę się szeroko rozpisywał o tej instytucji, ponieważ nawet w Internecie jest bogate piśmiennictwo o stanie wyższej konieczności. Przypomnę tylko, że stan wyższej konieczności jest przewidziany nie tylko przez „Kodeks karny” (art. 26), ale także przez „Kodeks cywilny” (art. 142 i art. 424).

Co więcej, nie tylko teoria prawa zajmuje się tą instytucją, ale są ludzie, którzy niejednokrotnie w życiu przed podjęciem decyzji musieli wziąć pod uwagę podstawową regułę tej instytucji: Czy wartość dobra, które pragnę uchronić od bezpośredniego niebezpieczeństwa, jest większa od dobra, które zamierzam poświęcić (*vide* art. 26 kk). Taką decyzję musi niekiedy podjąć np. chirurg, gdy z katastrofy drogowej trafi do szpitala kilka ciężko rannych osób. Podobno w czasie COVIDU lekarze niejednokrotnie musieli podejmować decyzję, kogo podłączyć do respiratora. Co więcej, na szczeblu rządowym podejmowano decyzje, kogo najpierw zaszczepić.

Proszę o refleksję, że chirurg może być zmuszony do natychmiastowego podjęcia decyzji ratującej życie jednej osoby, a skazującej na śmierć inną osobę. Gdyby kwestia przerywania wałów przeciwpowodziowych była prześlana odpowiednio wcześniej, to podjęcie ostatecznej decyzji o przerwaniu konkretnego wału nie zawsze byłoby aż tak dramatyczne. Chodzi mi np. o to, że gdyby w rozporządzeniu o wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej była mowa o możliwości przerywania wału, to specjaliści mogliby wcześniej wskazać odpowiednie miejsce do przerywania. W tym miejscu można by założyć ładunki wybuchowe i czekać na rozwój sytuacji na terenie miasta. Dopiero wtedy, kiedy wszystko wskazywałoby na to, że wkrótce dojdzie do istotnego zalania miasta, np. w wyniku przelania się wody przez koronę wałów miejskich lub do przerywania tych wałów w wyniku niedającego się powstrzymać ich rozmycia, można by podjąć decyzję o wysadzeniu wału przed miastem. Nie będę się rozpisywał o tym, że z art. 26 kk i art. 142 kc można wywnioskować, że osoba wyposażona w kompetencję do wydania decyzji o przerwaniu wału nie musi aż do ostatniej chwili zwlekać z wydaniem polecenia – wystarczy istnienie bezpośredniego zagrożenia, że wkrótce może dojść do zalania miasta.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że nie przed każdym miastem jest odpowiedni teren do zalania w celu uchronienia tego miasta, ale w Internecie są informacje wskazujące na to, że zostały zniszczone przez powódź miasta, które można było ocalić we wrześniu 2024 roku. Np. podobno przed zalaniem Lewinem Brzeskim są obwałowane łąki i pastwiska, które, można nawet powiedzieć, są miejscem idealnym do zalania. Warto podkreślić, że woda skierowana na nisko położone łąki i pastwiska może nie od razu wrócić do koryta rzeki, a zatem skierowanie dużych ilości wody w takie miejsce może uchronić przed zalaniem nie jedno miasto, ale i inne miejscowości znajdujące się przy tej rzece. Można też w tym miejscu dodać, że w razie zalania łąk i pastwisk zaistniałaby okazja do utworzenia słynnych mokradeł!

Zapewne ktoś krzyknie: Jak można mocno zanieczyszczoną wodą zalać grunty rolne! Otóż, ta woda staje się mocno zanieczyszczona dopiero po przepłynięciu przez ulice miasta, bo zabiera ze sobą jego odchody. Nie będę się rozpisywał o tym, że nawet gdyby ta woda była zanieczyszczona, to łatwiej maszynami zebrać z pól lub łąk (lub zneutralizować prostymi środkami np. wapnem) zanieczyszczenia miejskie (czyli nie pochodzące np. z fabryki farb), niż oczyszczać ręcznie setki domów z kału. Dodam na marginesie, że chyba wały pod Lewinem Brzeskim niedawno zbudowano, a zatem szkoda, że od razu nie pomyślano o wrotach spustowych w odpowiednim miejscu tego wału.

Aby ułatwić zrozumienie obowiązujących w 2024 roku w Polsce przepisów o stanie wyższej konieczności, przytoczę cały art. 637 rosyjskiego kodeksu karnego z 1903 (ten kodeks zmieniony w 1921 roku [Dz.U.1921.30.169] obowiązywał w Polsce na terenach dawnego zabory rosyjskiego): „Nie uważa się za przekroczenie władzy, gdy urzędnik w jakichkolwiek okolicznościach nadzwyczajnych spełni czynność służbową, do której nie jest upoważniony ustawą lub udzielonym mu zleceniem, lecz która była konieczna ze względu na pożytek państwa, albo wobec nagłości sprawy nie mogła być odłożona do czasu otrzymania na to pozwolenia bez widocznego niebezpieczeństwa lub szkody dla służby”. Proszę o refleksję, że kodeks z 1903 roku z reguły surowo każe za naganne czyny urzędnicze, ale jednocześnie podkreśla, że w sytuacjach nadzwyczajnych urzędnik dbający o „pożytek państwa” nie może zostać ukarany. Dlaczego nie może zostać ukarany? Dlatego, aby urzędnicy, kierujący się „pożytkiem państwa”, nie bali się podejmowania decyzji w istotnych dla losów narodu nadzwyczajnych sytuacjach.

Jak donoszą media, niektórzy wysocy funkcjonariusze Państwa Polskiego w czasie powodzi we wrześniu 2024 roku podkreślali, że nikt nie ma zamiaru wysadzania wałów. Jeżeli tak się wypowiadali, to musieli wiedzieć o możliwości podjęcia takich działań w czasie powodzi. Moim zdaniem to niemożliwe, aby wysocy urzędnicy nie rozumieli tego, że szkody wyrządzone zalaniem nawet kilkuset hektarów gruntów rolnych, będą dużo mniejsze niż szkody wyrządzone zalaniem setek budynków miejskich i infrastruktury miejskiej.

Twierdzę, że w sytuacji, gdy istnieje rozsądna możliwość istotnego obniżenia fali powodziowej i specjaliści informują, że występuje bardzo wysokie prawdopodobieństwo zagłady wielkiego miasta, brak decyzji o obniżeniu fali należy uważać za zachowanie niemądre.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk